Rok V. Sobota dnia 19 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 16

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Konferencja min. Becka.

GENEWA. Minister spraw zagr. Józef Beck przyjął ministra spraw zagr. Francji p. Lavala, z którym odbył dłuższą rozmowę. Tematem tych rozmów był całokształt stosunków francusko polskich oraz wszystkie inicjatywy polityczne, wysuwane w ostatnich czasach. Przy tej sposobności minister Leval zakomunikował ministrowi Beckowi tekst noty rządu francuskiego do rządu niemieckiego w sprawie paktu wschodniego.

Pozatem min. Beck odbył szereg innych konferencyj, m. in. z prezydentem senatu gdańskiego, Greiserem.

Towary polskie dla Litwy.

WILNO. Przez stację graniczną Racz ki przeszedł do Litwy większy transport materjałów bawełnianych, pochodzących z polskich fabryk. Przez tę samą stację przeszły również dwa wagony maszyn i wyrobów żelaznych i stalowych.

W najbliższym czasie odejdzie do Litwy również transport nafty, olejów i smarów.

„Dar Pomorza" w drodze do Yokohamy.

GDYNIA. Wczoraj wyruszył z portu Honolulu na wyspach Hawajskich szkolny statek „Dar Pomorza", udając się w dalszą podróż do Yokohamy, dokąd przybyć ma według obliczeń 18 lutego. Na statku wszystko w porządku. Wszyscy zdrowi i czują się dobrze.

Wczorajszy strajk protestacyjny górników.

SOSNOWIEC. — Jak już donosiliśmy wczoraj wybuchł w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego strajk robotników. Strajk proklamował Centralny Związek Górników jako wyraz protestu przeciwko niezałatwieniu przez władze sprawy Kas Brackich. Kasy te — jak wiadomo — są zupełnie puste. Związki zawodowe domagają się, by władze przyszły Kasom Brackim z pomocą finansową.

Strajk nie był całkowity, wiele bowiem kopalń, zwłaszcza mniejszych, w których wpływy Centralnego Związku Górników są małe, pracowały normalnie, bądź też częściowo. Poza tem we wszystkich kopalniach, w których był strajk, zostawiono t. zw. obserwacje górnicze dla wykonywania i dozorowania koniecznych robót.

Strajk trwał 24 godziny tj. do dziś, o godz. 6 rano.

Według obliczeń strajkowało około 70 proc. górników Zagłębia Dąbrowskiego. Praca odbywa się dziś normalnie.

Już żądają głów Zinowiewa i Kamieniewa.

MOSKWA. Różne organizacje w Moskwie odbyły zgromadzenia, przyczem wysłano do sądu wojennego w Leningra dzie kilkanaście telegramów z żądaniem wyroku śmierci dla Zinowiewa, Kamieniewa i Jewdochimowa.

Zgromadzenie urzędników komisarjatu dla spraw ciężkiego przemysłu podkreśliło w telegramie, że pozostawienie oskarżonym możliwość działania nadal w życiu politycznem, w żadnym wypadku nie może być tolerowane i należy ich rozstrzelać.

Zinowiew, jako główny agent-prowokator, nie zasługuje na inną karę.

Różne grupy czerwonoarmiejców zażądały w telegramach, aby wszystkich oskarżonych, sprawców morderstwa Kirowa, postawiono pod mur.

Senat uchwalił NOWĄ KONSTYTUCJĘ.

WARSZAWA. Senat uchwalił wczoraj wieczorem po całodziennych obradach, nową Konstytucję.

W głosowaniu wzięło udział 98 senatorów.

Za projektem nowej Konstytucji głosowało — 74; przeciw — 24; wstrzymał się od głosowania — 1.

Kwalifikowana większość 2/3 obecnych wynosiła 66 głosów. Za nową Konstytucją padło zatem 8 głosów więcej, niż wymaga dotychczasowa ustawa konstytucyjna.

Po ogłoszeniu tego wyniku marszałek Senatu, p. Raczkiewicz oświadczył:

— Senat Rzeczypospolitej w dniu dzisiejszym dokonał zadania, które wysunął na czoło swych prac w tej kadencji.

Rozległy się huczne oklaski. Padły okrzyki:

— Niech żyje Rzeczypospolita Polska!

— Niech żyje Marszałek Piłsudski!

Wczorajsze obrady budżetowe w Sejmie.

WARSZAWA. Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do omawiania budżetu przedsiębiorstw i zakładów Ministerstwa Opieki Społecznej.

Referent pos Dybowski (BB), podniósł, iż budżet ten musi być deficytowy. Należą bowiem do niego zakłady użyteczności publicznej. Dochód daje jedynie państwowy zakład hygieny. Dział zdrojowisk państwowych jest zrównoważony w dochodach i wydatkach. Natomiast 1.276.000 zł. deficytów.

Ogólna liczba kuracjuszy wszystkich uzdrowisk państwowych wynosiła w r. ub. 55.000, ilość zaś dokonanych zabiegów ponad 800.000.

Referent uważa za konieczne obniżenie taryfy kolejowej uzdrowiskowej, co jest poważną zachętą do wyjazdu.

Rozwój naszych uzdrowisk jest ogólnie biorąc pomyślny. Polityka obniżki cen powinna jednak być prowadzona nadal.

W dalszym ciągu referent omawia sprawę leczenia chorób psychicznych. Liczba miejsc dla tych chorych obliczana jest na ok. 30 000. Mimo postępów lat ostatnich, deficyt wynosi dzisiaj kilkanaście tysięcy miejsc, a usunięcie go wymaga długich jeszcze lat. Przytem powiększenie istniejących już szpitali dla umysłowo chorych jest niemożliwe, czego przykładem jest szpital w Tworkach. Tereny bowiem są z reguły za małe.

W Tworkach na 760 łóżek etatowych jest chorych 1.050. W Kobierzynie na 600 łóżek etatowych jest chorych 900.

Dział szpitali etatowych daje ogólnie deficyt 1.300.000 zł., co nie jest liczbą zbyt wysoką.

W dyskusji, jaka się po referacie wywiązała, zabierało głos szereg posłów

Na zarzuty odpowiadał i wyjaśniał podniesione wątpliwości wicem. Piestrzyński,

Przeciętna wieku ludzkiego wzrosła w ciągu ostatnich 15 lat o 5 lat.

Śmiertelność z 27 na 1000 spadła do 14,2 na 1000. To są skutki podnoszenia zdrowotności.

Komisja budżet przyjęła.

Rada Ligi Narodów przyznała Saarę Niemcom.

GENEWA. Definitywna rezolucja, mocą której całe terytorjum Saary zostaje oddane Niemcom na zasadzie wyników niedzielnego plebiscytu, proklamowała uroczyście we czwartek wieczorem Rada Ligi. Jako datę przekazania rządowi niemieckiemu władzy nad terytorjum Saary ustalono dzień 1 marca br.

Decyzja powyższa zapadła w wyniku toczących się od dwóch dni rokowań między komitetem trzech a rządem Rzeszy. Główną trudnością rokowań była sprawa demilitaryzacji Saary, jako terytorjum, leżącego po lewym brzegu Renu. Jak wiadomo, art. 42 traktatu wersalskiego zabrania Niemcom budować i utrzymywać fortyfikacje zarówno na lewym, jak i na prawym brzegu Renu i to na zachód od linji, nakreślonej 50 km, na wschód od Renu.

W toczących się rokowaniach uzgodniono we czwartek wieczorem, że sprawa demilitaryzacji Saary nie będzie przedmiotem specjalnych obrad Rady Ligi, lecz że w razie wyłonienia się jakichkolwiek kwestyj rozstrzygnie je komisja rządząca.

Wyrok na Zinowjewa i Kamieniewa już zapadł. Generalna czystka w partji komunistycznej.

MOSKWA. Sprawa oskarżonych 19 osób z konspiracyjnej organizacji „Centrum Moskiewskie", na czele której stali ideowi przywódcy, Kamieniew i Zinowjew, została już wyczerpana przez przewód sądowy kolegjum wojskowego w godzinach wieczornych. Wyrok narazie nie jest znany gdyż sprawa konfirmacji orzeczenia i wyroku znalazła się w „Biurze Politycznym" sekretarjatu generalnego partji.

W Moskwie panuje przekonanie, że oskarżeni nie będą ukarani. Na bardziej łagodniejsze kary mogą być skazani Zinowjew, Kamieniew oraz Jewdokimow, który za czasów Trockiego odgrywał wielką rolę w życiu politycznem. Jewdokimow, który po rozbiciu akcji Trockiego na terenie ZSRR wraz z innym opozycjonistą, Smilgą, został pozbawiony możności udziału w życiu politycznem Sowietów, ostatniemi czasy swobodnie wypowiadał swe przekonania w gronie znajomych i nie krył tego, że system rządzenia w Sowietach stał się niebezpiecznym dla samej władzy.

Jednocześnie z rozprawą sądową z Moskwy wyruszyli na prowincję specjalni delegaci partji, którzy mają przeprowadzić czystkę w republikach Związku sowieckiego.

„Czystka" dotknęła wyższych sfer rządzących na Białorusi.

Wyniki „czystki" zostaną wkrótce oficjalnie opublikowane.

Pierwszy obóz koncentracyjny w Saarze

LONDYN. Pierwszy obóz koncentracyjny został już wedle doniesień „Manchester Guardian" utworzony w Zagłębiu Saary. Natychmiast po definitywnym powrocie Zagłębia Saary do Niemiec, zapełnić się ma ów obóz więźniami politycznymi.

Skutkiem takiego stanu rzeczy rozpoczęła się na dobre emigracja z Zagłębia Saary. Główny dworzec w Saarbrücken jest formalnie oblężony. Setki rodzin czeka na pociągi, odchodzące do Francji. Około 5000 mieszkańców Zagłębia Saary przeważnie obywateli francuskich przekroczyło już w dniu 14 stycznia granicę francuską. Personel konsulatu francuskiego w Saarbrücken jest niesłychanie pracą przeciążony. Urzędnicy pracują po 36 godzin bez przerwy.

Pogróżki Frontu niemieckiego.

SAARBRUCKEN. Kierownik wydziału spraw wewnętrznych komisji rządzącej francuz Heymburger, pełniący swe funkcje od lat 14-tu, otrzymał od Frontu Niemieckiego wezwanie do bezwzlędnego opuszczenia swego stanowiska.

Wezwanie Frontu Niemieckiego kończy się pogróżką że jeśli Heymburger nie poda się do dymisji, to życiu jego zagrażać będzie niebezpieczeństwo.

Zapowiedź zwołania Reichstagu

BERLIN, Jak słychać w dn. 30 stycznia, w rocznicę objęcia władzy przez narodowych socjalistów zwołane zostanie uroczyste posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Hitler wygłosić ma mowę.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że min. Frick, jako przewodniczący frakcji narodowo-socjalistycznej Reichstagu mianuje kilku przywódców Frontu Niemieckiego w Saarze, Pirro, Roechlinga, Nietmanna i Kiefera członkami Reichstagu. Nastąpi to możliwie rychło, aby mogli oni wziąć udział w tradycyjnem posiedzeniu Reichstagu w dn, 30 stycznia.

Równocześnie premjer Goering mianować ma kilka leaderów Frontu Niemieckiego w Saarze członkami pruskiej rady stanu.

Roosevelt za przystąpieniem do Trybunału w Hadze.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zwrócił się do Senatu ze specjalnem orędziem, domagając się, by w interesie pokoju senat ratyfikował decyzję o przystąpieniu do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej.

Wystąpienie to uważane jest w szerokich kołach za pierwszy krok, zapowiadający przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.

Praga tworzy „język czechosłowacki".

PRAGA. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego wszystkie szkoły z wyjątkiem szkoły z językiem wykładowym czeskim lub słowackim, podawać mają w świadectwach szkolnych oraz w swoich publikacjach jednolitą nomenklaturę języka wykładowego tj. „język czechosłowacki".

Rozporządzenie powyższe wywołało wśród ludności słowackiej olbrzymie poruszenie, albowiem widzi się w niem ponowną próbę zlikwidowania języka słowackiego jako języka samodzielnego i odrębnego od języka czeskiego.

Zdefraudowane stypendja miejskie.

WARSZAWA. W wydziale oświatowym magistatu wykryto nadużycia. Przy właszczano sobie sumy z funduszu stypendjalnego im Szopena.

Narazie stwierdzono, że zamieszani w aferę urzędnicy przywłaszczyli sobie raz 2.000 zł. i raz 1.800 zł. Dalsze badania są w toku.

Malwersanci posługiwali się fałszywemi dokumentami.

W wyniku pierwszych badań aresztowano i osadzono w więzieniu siedmiu urzędników wydziału oświatowego magistratu. Dalsze dochodzenie trwa.

Stado wilków oblegało wieś na Wileńszczyźnie.

WILNO. Wieś Kaziuki w pow. dziśnieńskim, została dosłownie oblężona przez stado zgłodniałych wilków. Mimo spóźnionej pory, Tow. łowieckie z Dzisny zorganizowało natychmiast obławę, w której wzięło udział 12 myśliwych.

Uczestnicy obławy podeszli pod wieś i dali do stada wilków kilkadziesiąt strzałów. Dwa wilki zabito na miejscu, jeden został raniony, reszta pierzchła w popłochu.

Również w innych miejscowościach masowo pojawiły się wilki, które wyrządzają mieszkańcom wsi ogromne szkody.

Ludożerca przed sądem.

WARSZAWA. Przed sądem okręgowym stanął niejaki Józef Jeleń, oskarżony o ludożerstwo.

Jeleń miał przyjaciółkę niejaką Milewską. Raz podczas sprzeczki Jeleń odgryzł Milewskiej całkowicie palec i połknął go.

Sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Teror hitlerowców w Saarze.

PARYŻ. W doniesieniach z Saarbruecken korespondenci niektórych pism paryskich alarmują opinję francuską wiadomościami o niesłychanym terorze, jaki hitlerowcy stosują wobec emigrantów i zwolenników status quo. Nie brak nawet doniesień o zamachach rewolwerowych i zastrzeleniu kliku emigrantów.

Ub. nocy kilka kobiet z Gudingen przeszło na terytorjum Francji Gdy ko biety te usiłowały wrócić do Saary, były ostrzeliwane na granicy.

Przywódcy frontu jedności Max Braun, Hoffman i Pfordt wyjechali już do Francji, Braun przemawiać ma dziś na wiecu, urządzonym przez Ligę Obrony Praw Człowieka.

Coraz więcej dzienników francuskich domaga się, by Braunowi zakazano publicznych występów i politykowania we Francji.

Koniec parlamentu w Estonji.

TALLIN. — Na zebraniu, w którem wzięło udział około 1.300 przedstawicieli instytucyj rządowych i komunalnych, prezydent republiki Pätz wygłosił mowę, w której oświadczył, iż rząd zorganizuje współpracę ze społeczeństwem za pośrednictwem Izb zawodowych.

Pätz potwierdził wiadomość, iż nie będzie ogólnych wyborów. Zgromadzenie konstytucyjne zostanie zwołane w celu przyjęcia nowej konstytucji.

„Zgromadzenie to — oświadczył prezydent Pätz — powstanie częściowo z wyborów bezpośrednich, częściowo w skład jego wejdą delegaci, wyznaczeni: 1) przez municypalność, 2) przez korpus kawalerów Krzyża Wolności, 3) przez gwardję obywatelską, 4) przez uniwersytety, 5) instytucje sądowe, 6) kościoły, 7) mniejszości narodowe, 8) Izby zawodowe.

Ruch opozycyjny.

MOSKWA. Ruch opozycyjny w łonie partji komunistycznej objął większe rozmiary niż początkowo przypuszczano, Prasa sowiecka nie ukrywa już faktu, że w różnych dzielnicach państwa ruch opozycyjny Trockistów i Zinowjewców jest bardzo żywy. Ostatnio w Odesie wśród młodzieży komunistycznej ujawniono propagandę Trockistów.

Jak donosi „Prawda", wypadek w Odesie nie jest jedyny, że kierownicze, wychowawcze stanowiska zajmują Trockiści. Ruch trockiwstowski w Odesie jest bardzo silny.

Doniosły wynalazek?

TOKIO. Prasa japońska zamieszcza wiadomość o wynalazku, który umożliwia funkcjonowanie bez najmniejszych szmerów silników samolotowych.

Według dzienników wynalazek ten będzie w najbliższym czasie wypróbowany w japońskiem lotnictwie wojskowem.

Zamach na pociąg.

BUKARESZT. Na pociąg pośpieszny Bukareszt — Budapeszt — Wiedeń dokonano napadu w pobliżu Sinaja. Nieznani sprawcy obrzucili pociąg gradem kamieni, wybijając w nim niemal wszystkie szyby. Kilkanaście osób odniosło rany. Pociąg nie zatrzymał się. Jest to czwarty zamach na pociąg w pobliżu rezydencji królewskiej Sinaja od lata ub. roku. Istnieją poszlaki, że zamach był dziełem komunistów.

Okręt ginie w uścisku lodów.

N.JORK. W Welington (Nowa Zelandja) panują poważne obawy o losy łamacza lodów "Whiteheart", należącego do ekspedycji antarktycznej admirała Byrda. Okręt już w połowie grudnia ub. r. utkwił w zwałach lodu i został unieruchomiony, mimo to jednak utrzymywał stałą komunikację iskrową z portem w Wellingtonie. Od kilku dni z pokładu łamaczą lodu nie nadchodzą już żadne depesze iskrowe, wobec czego zachodzi obawa, że statkowi zdarzyło się jakieś nieszczęście. Na pokładzie znajduje się 30 ludzi załogi.

Krwawy pościg za zbiegłymi więźniami.

ST. QUENTIN (Kalifornja).— W więzieniu tutejszem zbuntowała się pewna liczba więźniów, którym udało się opanować straż. Zbuntowani więźniowie zbiegli samochodem, uprowadzając ze sobą naczelnika więzienia i 4 urzędników zarządu więzienia. W pościgu wzięły udział straż więzienna, policja i samoloty. Naczelnik więzienia wyskoczył z samochodu i doznał ciężkich obrażeń. Stan jego jest groźny. Między zbiegami a ścigającymi ich policjantemi wywiązała się walka. Zbiegli więźniowie posiadali karabin maszynowy.

Jeden z więźniów został w pościgu ciężko ranny, reszta zaś została ujęta.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 19 stycznia. Ferdynanda i Henryka
Wschód słońca o g. 7,37. Zachód o g. 16,13

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Ks. biskup Kubina wśród wychodźtwa. Ks. biskup dr. Kubina po 2-dniowym pobycie w Kurytybie i odwiedzeniu podmiejskich kolonij polskich: Affonso Pena, Abranches Sta, Candida, udał się w towarzystwie posła R. P. dr. Grabowskiego, konsula R. P. Kulikowskiego i ks. wizytatora Bronnego, wgłąb stanu.

Ks. biskup Kubina odwiedził kolonje: S. Mateus, następnie Rio Claro i Marechal Mallet.

Odsłonięcie sztandarów. W dn.20 bm. o 10 r nastąpi uroczystość odsłonięcia sztandarów Zw. Zaw. Włókienniczego i Chemicznego. Na uroczystość te przybędzie Jędrzej Moraczewski. Uroczystość odbędzie się w kino teatrze „Luna", dokąd uda się pochód z siedziby Związków przy ul. Katedralna 10.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W niedzielę, 20 b. m., o godz. 17-tej, w lokalu szkolnym przy ul. Kiedrzyńskiej odbędzie się wykład p. prof. Kocurka na temat „Bolszewizm".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

GOŁEM OKIEM.

Ja to przeżyłem naprawdę.

(Ciąg dalszy).

I oto nagle człowiek-ptak, widocznie zatęskniwszy za ziemią, dał nura w powietrzu głową na dół i począł szybko opadać. Tłum radośnie klaskał w dłonie, jak się to zawsze dzieje z tłumem, gdy widzi, że ktoś, kto się zbyt szybko wybił wysoko, spada jeszcze szybciej.

Zawodowa opozycja, wykorzystując moment, poczęła wznosić tryumfalne okrzyki: „Uprzedzaliśmy, że tak się stanie!" Zwolennicy człowieka-ptaka pomawiali opozycję o ukartowanie czarnej intrygi, która spowodowała spadek człowieka-ptaka z wyżyn „12-tu prezesów świeżo założonych kół „Masowego Bujania w obłokach" podało się bezwłocznie do dymisji, rozesłano 12 listów gończych za 12 skarbnikami tych kół, a nowopowstałe. „T wo Eksploatacji człowieka-ptaka" wystąpiło z prośbą o nadzór sądowy.

W tym czasie, gdy policja sprawnie oczyszczała teren przewidywanego upadku człowieka ptaka, a ceniony lepiglina prof. Baryłkowski gorączkowo formował pośpiesznie ulepionego bałwana, przekształcając go w symbol pomnika upadku, w tym czasie napewno doszłoby do gorszących zajść, zwłaszcza, że antysemici zdążyli już wydać odezwy zatytułowane prowokacyjnie: Kto winien?

Właśnie policja była już na tropie autorów tej ulotki, gdy zaszedł zgoła nieprzewidziany wypadek, który skonsternował tłumy: W chwili, gdy człowiek-ptak spadający jak dolar, był już bardzo blisko ziemi, a tłum w oniemieniu oczekiwał jego upadku, ciszę rozdarł piskliwy głos kobiety:

— A ty opoju, latawcze, hultaju!

Był to bezprzecznie głos umęczonej kobieciości, taki cichy jęk rozpaczy kobiecej, który często rozlega się wśród nocnej ciszy, spędza sen z powiek i stawia na równe nogi nietylko pijanego męża, lecz wszystkich uśpionych mieszkańców kamienicy i sąsiednich.

Ten cichy jęk dotarł widocznie i do uszu człowieka ptaka, bo oto wywrócił w powietrzu kilka gwałtownych i uciesznych koziołków, czem serdecznie ubawił tłumy, tak był bowiem wtedy podobny do pewnego działacza politycznego.

Potem nastąpiło to, czego stanowczo nawet przewidująca opozycja przewidzieć nie zdołała: człowiek ptak odzyskał nagle równowagę i gwałtownymi ruchy, przypominającymi ucieczkę zwolenników z bankrutującej partji politycznej, począł szybko pruć powietrze rękoma i wzbijał się wyżej i wyżej, aż znikł zupełnie z oczu zdumionego niezwykle dziwnym zakończeniem tłumu.

Wrażenie było tak wielkie, że nikt nie zdobył się na słowa protestu a policja nie zdołała nawet uwiecznić w protokule nazwiska owej kobiety, która zakłóciła spokój publiczny. Dopiero potem rozległy się frenetyczne okrzyki: Łapaj! Trzymaj!

Niestety, wtedy było już zapóźno.

* * *

Tłum trwał w oczekiwaniu. Człowieka-ptaka jak niema, tak niema. Czasem na widnokręgu ukaże się ptak, rzadziej człowiek, tylko człowieka-ptaka, jak nie ma, tak niema. Czasem ktoś krzyknie bałamutnie: leci! leci!—a tłum leci jak urzeczony, by zażyć emocji rozczarowania.

Próżnemi okazały się wysiłki władz, zdążające do rozproszenia tłumów, a akcję straży ogniowej, tak skuteczną w podobnych wypadkach sparaliżowała sama natura, zmywając tłumy deszczem, co w grudniu i w naszym klimacie nie należy do osobliwości. Nie pomógł nawet ostateczny środek, jakiego chwyciły się władze, polecając odczytywać przez megafon recenzje teatralne prof. Kimołajtisa i Szrajbownika i recenzje muzyczne prof Wawrzynkiewicza. Recytator bowiem w połowie audycji dostał nagłych, choć przewidzianych torsji i przewieziony bezzwłocznie po dwu godzinach przez pogotowie, zmarł szczęśliwie w Ubezpieczalni Społecznej nie zdoławszy nawet złożyć tej pożytecznej instytucji podziękowania za oddaną mu ostatnią posługę.

Władze policyjne podjęły energiczną akcję wyszukania człowieka-ptaka. Co chwilę sprowadzano do komisarjatów podejrzane osobistości, które jednak dla braku miejsca i gwoli nie utrudniania czynności urzędom skarbowym nie przetrzymywano w aresztach. Wyłowiono całą rodzinę Bocianów, dwu Gęsiorów, Szpaków, kilku Słowików, jednego Orła, i cały mendel Vogel. Wszyscy zatrzymani wylegitymowali się jednak, że należą do ludzi i jeno mają coś niecoś cech ptasich:

Tak więc: bociany wprawdzie przynosiły dzieci rasowe, ale tylko swym ślubnym małżonkom, gęsiorowe znosiły jajka, ale kurze i z Rynku, kos gwizdał, ale na stagnację był bowiem wysokim dygnitarzem, słowik śpiewał bardzo cienko z powodu kryzysu, orzeł latał, ale tylko za własną potrzebą i za pieniędzmi. Tylko wróbla ująć nie zdołano, bo choć nie był to stary wróbel, jednak na plewy wziąć się nie dał. Do odpowiedzialności prawnej pociągnięto jedynie właściciela nazwiska Vogel, bowiem Mandel okazał się nie miarą a imieniem.

O człowieku ptaku opowiadano tymczasem stworzone historję. Pomiawiano go, że jest on wybitnym lotnikiem, że on to właśnie namówił braci Adamowiczów do przelotu przez Atlantyk i przyjazdu do Częstochowy, a kpt. Bajana do zdobycia nagrody challenge' owej. Jemu wreście przypisywano przyczynienie się do zdobycia przez Polskę nagrody balonowej Gordon Benetta, gdyż on to podobno wytknął trasę lotu bezsterowego dla balonu kpt. Hynka, doradzając mu, by puścił się na szerokie wody, które są najlepszym terenem dla lądowania.

Pod wpływem tych pomówień, rozluźnione Koła „Masowego Bujania w obłokach" zażębiły się tak dalece, że znany działacz polityczny p. Wszędobylski, pomimo, że na polityce zęby zjadł, nie mógł się wykręcić na prezesa tych kół. Zniechęcony tem zorganizował własne „koło kół" i objął w nim honorowo płatne stanowisko naczelnego kręta i głównego bujacza.

D. c. n.

Dodatkowe wynagrodzenia dla kontraktowych funkcjonarjuszów niższych. Wobec wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 października 1934 r. o dodatkach służbowych dla niższych funcjonarjuszów państwowych z tytułu zatrudnienia w niedziele i święta. Prezydjum Rady dy Ministrów powiadomiło władze centralne, iż niema obecnie przeszkód do przyznania takich samych dodatków także pracownikom kontraktowym, pełniącym obowiązki niższych funkcjonarjuszów państwowych. Ponieważ w umowach, zawartych z tymi pracownikami, zostały opuszczone odpowiednie postanowienia, mają obecnie umowy te w miarę potrzeby być uzupełnione. Dodatki te mają być przyznane od dnia 1 lutego 1934 r.

Przed otwarciem miejskiej przychodni przeciwjagliczej. Miejski wydział zdrowia i opieki społecznej po uruchomieniu nowej ogólnej przychodni w barakach miejskich z kolei przystępuje do otwarcia przychodni przeciwjagliczej, która mieścić się będzie w lokalu przy ulicy Dąbrowskiego 14.

Przychodnia przeciwjaglicza oddawna należała do najbardziej palących potrzeb miasta, gdyż jedyna w mieście tego rodzaju przychodnia „Tozu“ nie mogła podołać nawałowi pracy.

Otwarcie przychodni nastąpi w dniu 1 lutego br.

Wprowadzono już wagony-łazienki dla narciarzy. W uruchamianych obecnie popularnych pociągach narciarskich czynne będą specjalne wagony-łazienki. Dwa takie wagony zaopatrzone zostały w prysznice, umywalnie itp. Podróżni korzystać będą pozatem ze specjalnych przechowalni dla nart i saneczek.

Nasilenie grypy znacznie osłabło. W związku z ustaleniem się mroźnej pogody zimowej nastąpił naturalny kres epidemji grypy, która w ostatnich czasach przybrała zastraszające rozmiary w naszem mieście. W ostatnich dniach ilość zasłabnięć na grypę spadła do minimum:

Jednocześnie dowiadujemy się, że również wydatnie zmiejszyła się ilość wypadków chorób zakaźnych.

Z zebrania Z. P. M. D. Na ostatniem wtorkowem zebraniu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, które odbyło się w sali № 1 Magistratu przy udziale 45 członków, po zagajeniu prezesa Tomali jeden z członków ZPMD. Zdzisław Stanisz wygłosił referat ideowy n. t. „Początki i rozwój kapitalizmu”.

Prelegent w zwartych linjach naszkicował genezę ustroju kapitalistycznego i scharakteryzował jego zasadnicze cechy.

W świetle krytycznego spojrzenia prelegenta kapitalizm w obecnej jego postaci nieuchronie prowadzi do kryzysów i bezrobocia. Są to jego nieodłączni satelici. Kryzys, obecnie przeżywany przez całą ludzkość, nie jest pierwszym i nie jest ostatnim i nie jest również czemś przypadkowem i zawieszonem w powietrzu, lecz naturalnym wynikiem usterek ustrojowych.

Końcowa konkluzja: lepsza przyszłość ludzkości i świata leży tylko na drodze innego, doskonalszego ustroju, który usunie tragiczne sprzeczności kapitalizmu i zapewni triumf sprawiedliwości społecznej. Tym ustrojem przysłości jest ustrój syndykalistyczny.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po 10-ciu latach

zniknie wreszcie szpetota dzielnicy podjasnogórskiej.

Po 10 ciu latach bezskutecznej a uporczywej walki ze straganami oszpecającymi fatalnie plac podjasnogórski i ul. św. Barbary, miasto nareszcie przystąpiło do ostatecznej i radykalnej likwidacji tych obskurnych bud.

Nareszcie więc najgłówniejsza dzielnica miasta, przez którą podczas sezonu pątniczego przepływają setki tysięcy pątników, odzyska europejski wygląd. Niema w tem nic przesady, że walka o te stragany i obskurne budy trwała okrągłe 10 lat, absorbując najwyższe instancje aż po Ministerstwo Spraw Wewnętrznych a akta uchwał i odwołań w tej sprawie obejmują całe tomy.

Zaznaczyć warto, że sprawą bud podjasnogórskich interesowali się ministrowie i posłowie. Między innymi i min. Składkowski wydał swego czasu osobiście polecenie bezwłocznego usunięcia ich z pod Jasnej Góry. Mimo to kramy te trwały nadal nawet wzrastając liczebnie.

Obecnie magistrat rozpoczął już rozbiórkę i usuwanie bud z całą bezwzględnością, tak że na wiosnę plac podjasnogórski i piękna alejowa ulica św. Barbary ukażą się mieszkańcom Częstochowy w nowej szacie.

Niechcąc pozbawiać możności zarobkowania licznych rzesz sprzedawców podjasnogórskich władze magistrackie wyznaczyły im odpowiednie miejsce na terenach miejskich przy ul. św. Barbary naprzeciw domów miejskich. To zarządzenie, dyktowane troską o esetyczny wygląd miasta i dzielnicy, która bezsprzecznie jest dzielnicą ogólno krajową, spotka się z uznaniem całego społeczeństwa.

Wzorowa szkoła pracy

i obywatelskiego wychowania dziewcząt.

W Herbach Sląskich, w odległości kilku metrów od dawnej granicy niemieckiej, w latach przedwojennych znajdował się hotel, znany w promieniu kilkudziesięciu kilometrów pod popularną nazwą „Kolano”. Ta dość dziwnie brzmiąca nazwa tłomaczy się bardzo prosto: tak się nazywał właściciel hotelu.

Przed kilku miesiacami ten prowincjonalny hotelik otrzymał zupełnie inne i, śmiało można powiedzieć, lepsze i szlachetniejsze przeznaczenie.

W budynkach pohotelowych urządzony został ośrodek pracy dla dziewcząt № 4, finansowany przez Fundusz Pracy a prowadzony przez Stowarzyszenie Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, którego centrala mieści się w Warszawie przy ul. Siennej 16. Na czele stowarzyszenia stoi były minister pracy gen. dr. Hubicki.

W ośrodku № 4 znalazło schronienie i wzorową szkołę praktycznej pracy i wychowania obywatelskiego 191 junaczek w wieku od 16 do 22 lat, pochodzących z różnych okolic kraju, z wybitną jednak przewagą dzieci powodzian.

W ośrodku panuje idealny ład i porządek, wprost olśniewająca czystość i rozumny rygor pracy. Dziewczęta pracują 6 godzin dziennie, otrzymując wzamian za to kompletne wyżywienie, po 20 gr. za każdy efektywnie przepracowany dzień i po 5 zł. miesięcznie na książeczkę P. K. O.

W ten sposób każda z dziewcząt może w ciągu kilku lat uzbierać sobie kilkaset złotych, coś w rodzaju skomniuteńkiego posagu, zarobionego pracą własnych rąk.

Należy zaznaczyć, że władze centralne Stowarzyszenia Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą przy wyznaczaniu rodzajów pracy dla znajdujących się pod jej kuratelą młodzieży kieruje się zewszechmiar słuszną zasadą i nie dopuszcza do tego, aby przebywająca w ośrodkach młodzież konkurowała z wolnym rynkiem pracy.

Każde z dziewcząt ma wyłącznie do swego użytku maszynę do szycia. I tych dwieście maszyn przez kilka bitych godzin wypełnia cały ośrodek swym niestrudzonym pracowitym stukiem, wytwarzającym miłą dla ucha symfonję pracy.

W wolnych od pracy chwilach dziewczęta czytają książki, słuchają radja i oddają się godziwym rozrywkom.

Komendantką ośrodka jest inż. Zofja Wysokińska. Przebywające w ośrodku dziewczęta dzielą się na dwie drużyny z drużynowemi na czele, drużyny zaś na zastępy po 25 junaczek z zastępowemi na czele.

Instruktorką wychowania fizycznego jest drużynowa p. Janina Kowacka, instruktorką wychowania obywatelskiego i zastępczynią komendantki p. Irena Połwinówna, intendentką p. L. Zielińska, instruktorkami szycia itd. pp. Jadwiga Misiakówna i Marja Kubska, buchalterką p. Henryka Koczewska.

Herbski ośrodek jest jednym z trzech żeńskich ośrodków, istniejących w kraju. Podobne ośrodki istnieją jedynie tylko w Warszawie i Raszynie.

Wydajność pracy ośrodka jest bardzo znaczna. Wyroby rąk dzielnych junaczek odchodzą z Herbów całemi wagonami.

Słowem, ośrodek na tle otaczającej go rzeczywistości sprawia wrażenie miłej oazy ładu i pracy. Junaczki, umundurowane w niebiesko-szare fartuszki, granatowe czapki i niebiesko siwe płaszcze, z symbolicznem wyobrażeniem znicza na naramiennych tarczach prezentują się doskonale. Tryskają zdrowiem, wiośnianą urodą i ochotą do pracy i życia.

Takie to dobre czary odprawia ośrodek nad dziewczętami z okolic, nawiedzionych okropną klęską powodzi, taka jest jego dobroczynna magja.

W zakończeniu tego pobieżnego szkicu, skreślonego pod doraźnem wrażeniem przypadkowego zetknięcia się z tym miłym odcinkiem rzeczywistości, który niedawno powstał w pobliskich Herbach, należy zaznaczyć, że w ośrodku nr. 4 jest jeszcze pewna ilość wolnych miejsc, o które można się ubiegać za pośrednictwem Związku Strzeleckiego, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i innych pokrewnych organizacyj.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w piątek znakomita komedja satyryczno - społeczna Antoniego Słonimskiego pt. „Lekarz bezdomny”.

Shaw'owski dowcip Słonimskiego i satyryczne ujęcie spraw społecznych oraz emocjonująca akcja komedji w wykonaniu pp.: Łopuszańskiej, Malinowskiego, Dębicza, Kopczewskiego, Górowskiego i Martyki — pozwolą mile i pożytecznie spędzić wieczór. Reżyserja Wacława Malinowskiego.

Początek o godz. 20-tej.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 8103, 32315, 16196, 32518, 26982, 27266, 12021, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Uruchomienie fabryki. Fabryka łyżew Altmana (Warszawska 57) została uruchomiona. Narazie przyjęto do pracy 30 robotników.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 12 ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

Ciągnienie pierwsze i drugie.

Zł. 10,000 na n-ry 30438 143846.
Zł. 2,000 113165.
Zł. 1,000 54774 67153 71496 75624 76801 80314, 84455 98388 160338.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

71

nie spalił w parafialnym Kościele: ojciec synowi pokazywał ze strachem mówiąc w ucho;

Pamiętaj, ten był kiedyś naszym Dziedzicem: lecz Bóg strzeż od podobnego. boć to był sroższy nad innych, on to wyfundował tutejszą warownią i wystawił Kościół, pokutując za grzechy i niewinną krew. a rozlał jej niemało.

I mój Ojciec tak samo mnie mówił.

A dwa orszaki o których wspomniałem zjechało się z sobą, i Dziedzic chociaż był panem tak możnym jak drugiego w okolicy nieznalazłeś i pierwszym pomiędzy innemi w Senacie, przecież przed owym jegomością z trusiemi piórami, obnażył głowę i zsiadłszy z konia witał go jak jako poddany Manarchę i Pana.

Gdy zaś przy huku armat, przy rozgłosie trąb kotłów i dzwonów obydwa oddziały wjechały do warowni, niewiasty wyszły na ich spotkanie aż do Kościoła, widząc że ów Ichmość najznakomitszy między wszystkiemi, zsiadł z konia i otoczony Panami zbliżył się do dziedziczki.

Gdy zaś ją przywitał i pomówił grzecznie chwil kilka, biorąc za rękę bladego rycerza, przemówił:

Przedstawiam WMości, miła moja Kasztelanowa, nowego obrońcę naszego tronu, którego mi Niebo ze stron dalekich bo aż z Niemiec przysyła, jest to Pan Graff Schaffgotę...

Zaledwie przecież, młodzian drżąc cały wystąpił na przód a niewiasta spojrzała na niego, głucho wykrzyknąwszy zemdlała.

4.

Co się stało z owym Orszakiem i zemdloną niewiastą? Nic a nic nie wiem, bo jak się dzieje w snach, w których to człowiek przeskakuje z wypadku do wypadku, najwięcej różnego od siebie, tak nagle, że sprawy zdać sohie trudno a przecież nie dziwi, bo mu się wszystko i najwięcej niepodobne rzeczy wydają naturalnemi, tak było i teraz, i ja się nie dziwiłem bynajmniej, gdy wszystkie owe widziadła zniknęły, a ja widziałem dwie tylko postacie rycerza: na siwym koniu i bladego Graffa.

Znajdowali się oni w bogato przystrojonej zamkowej komnacie, rycerz siedział przed stolikiem oparty na nim łokciem a pił miód z dużej butelki, młody Graff przechodził się po izbie zamyślony, smętny i tęskny jak zawsze...

Tak tedy ją znasz oddawna Graffie? mówił rycerz.

Oddawna powtórzył młodzian i dodał:

Nie chcę tego taić ci! poznałem gdy z matką lat temu cztery

Węgiel i pomarańcze. W ostatnich dniach pomarańcze znajdują się na publicznem cenzurowanem. Władze administracyjne z godną jaknajbardziej gorącej pochwały energją czuwają nad cenami złotych owoców błogosławionych przez słońce krajów południowych.

W związku z tem jednakże należy podkreślić pewien zastanawiający paradoks. Roztoczono surową kontrolę nad sprzedażą pomarańczy, które bądź co bądź interesują sfery zamożniejsze a dla szerokich warstw ludności są przedmiotem nieprzystępnego zbytku. Należałoby jednak choć drobną cząstkę tego „pomarańczowego” zapału zwrócić w kierunku naszych rodzimych „czarnych djamentów”, czyli prościej mówiąc, węgla.

Jak nas informują nasi czytelnicy, między cenami węgla w handlu detalicznym istnieje dość znaczna rozpiętość. I kupujący doprawdy nie wiedzą, ile powinni płacić za tonnę, względnie za korzec. Należałoby wprowadzić przymusowe ujawnianie obowiązujących cen w składach, gdyż tylko w ten sposób można ukrócić niesumienną spekulację.

Tragiczny wypadek przy pracy. Onegdaj rano Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne stały się widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł 19-letni robotnik Ludwik Matyszczak.

Obraz tego mrożącego krew w żyłach wypadku przedstawia się następująco:

Matyszczak w towarzystwie drugiego robotnika, wbrew obowiązującemu regulaminowi fabrycznemu wsiedli do windy i zjechali w dół z naładowanym wózkiem. Pierwszy ku wyjściu skierował się towarzysz Matyszczaka, zabierając z sobą wózek. I w tej samej chwili niezahamowana winda zwolniona z ciężaru, automatycznie poszła w górę, porywając wychodzącego Matyszczaka, który został przygnieciony do prętów i doznał złamania 7 żeber.

Nieszczęśliwy robotnik po kilku minutach zmarł.

Wywrotowcy przy pracy. Onegdaj o godz. 2-ej po poł. policja zauważyła 4 ch podejrzanych osobników, kręcących się w pobliżu fabryki „Warta“ w chwili, gdy robotnicy wychodzili z pracy.

Jak się okazało, byli to komuniści, którzy zamierzali urządzić koło „Warty” zaimprowizowaną masówkę komunistyczną.

Zostali oni zatrzymani i osadzeni w areszcie śledczym. Znaleziono przy nich znaczną ilość odezw antypaństwowych.

Zabawa karnawałowa ZPMD. — W sobotę, 19 b. m., w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 14 odbędzie się zabawa karnawałowa urządzona staraniem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Początek o godz. 21-szej. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Orkiestra doborowa. Wstęp zł. 0.99 i 1.49. Wstęp za zaproszeniami.

Imprezy rozrywkowe ZPMD. cieszą się wielkiem powodzeniem.

Obecnie urządzana zabawa karnawałowa zapowiada się wspaniale. Gwarantują to świetna orkiestra, tani i dobry bufet, liczne niespodzianki, urozmaicenia i humor młodzieży.

Wykrycie przemytu sacharyny. Na szosie w pobliżu wsi i gminy Miedźno straż graniczna zatrzymała jadącego rowerem w stronę Częstochowy niejakiego Józefa Mikołajczyka, zamieszkałego w Rakowie, który wiózł 5 kg. sacharyny, otrzymane uprzednio od jakiegoś żyda, w towarzystwie którego widziało go kilku wieśniaków. Owym żydem prawdopodobnie jest dostawca przemytu do jednej z hurtowni częstochowskich, Mikołajczyk zaś zaangażowany był w charakterze „kurjera” ze względu na to, że nie był on wogóle znany straży granicznej.

Mikołajczyka po przesłuchaniu zwolniono, a sacharynę skonfiskowano. Straż graniczna poszukuje obecnie owego tajemniczego dostawcę przemytu, no i oczywiście odbiorców tegoż.

Za kradzież wachlarzy samochodowych. Handlarz starego żelastwa 33-letni Dawid Hersz Szwarc w dniu 10 grudnia ub. roku, załadowując na podwórku pewnego domu w okolicach Starego Rynku nabyty szmelc, niepostrzeżenie przywłaszczył sobie leżące w pobliżu wachlarze samochodowe, należące do Józefa Grabowskiego. Wartość wachlarzy wynosiła 40 zł.

Sąd grodzki za to „roztargnienie” skazał Szwarca na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech, a Hersza Lejba Szilberga (Stary Rynek 12), który wachlarze te kupił od Szwarca za 2 zł. 70 gr., na 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Za awanturę na posterunku policji. W dniu 14 października ub. roku posterunek policyjny na dworcu kolejowym został zawiadomiony, że jedna z pasażerek pociągu, stojącego na stacji, wybiła szybę w wagonie i że w wagonie tym jakiś żołnierz został ranny.

Uczestnikami tego zajścia okazali się: niejaka Stanisława Stanik i Janina Rzońca oraz żołnierz.

Sprowadzono na posterunek burzliwą trójkę i tutaj dopiero awantura rozegrała się na dobre. Obie niewiasty zaczęły krzyczeć i bić pięściami w balustradę, protestując przeciwko tymczasowemu zatrzymaniu.

Sąd grodzki za to nieodpowiednie zachowanie się w urzędzie skazał Stanik i Rzońcę na karę po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

To są skutki picia wódki. Trudno oprzeć się pokusie napicia się wódki, nawet, gdy się niema pieniędzy. W takiem położeniu znalazł się p. Kmiecik Zygmunt (Warszawska 43), gdy kierował swe kroki do piwiarni p. Zofji Adamusowej (Al. Wolności 3 5) trzymając pod pachą pakunek z letnim garniturem.

— Pod ubranko, pani Zofjo, potem się wykupi—zaproponował.

Uprzejma pani Adamusowa, choć nie miała zezwolenia na wyszynk wódki, ubranie przyjęła i uraczyła gościa wódką.

Gdy jednak po pewnym czasie p. Kmiecik chciał wykupić swe ubranie, p. Adamusowa odrzekła;

— Nie mam!

Okazało się, że sprzedała.

Awantura, policja, protokuł w dwu egzemplarzach: za sprzedaż cudzej garderoby i nielegalny wyszynk wódki. Epilog będzie w sądzie.

Muchy w piwie. W listopadzie 1934 r. furman rozlewni piwa M. Szczupaka przy ulicy Mirowskiej przywiózł do zakładu P. Pasierbowicza kilkanaście butelek piwa. W jednej z tych butelek pływała mucha. Sąd Grodzki skazał właściciela rozlewni za niezachowanie należytej czystości na 25 zł. grzywny z zamianą na 6 dni aresztu.

Nędza, nędza! Ziółkowska Kornela, Całusińska Bronisława, Kiełkiewicz Alfred, Małek Henryk zamieszkali w barakach miejskich oraz Tomzik Bronisław i Psiuk Aniela pociągnięci zostali do odpowiedzialności za kradzież węgla z wagonów towarowych na szkodę PKO.

Gapa. Szczepanik Franciszek (Radostków, gm. Mykanów) przyłapany został podczas jazdy pociągiem osobowym na gapę.

Obława. Policja podczas obławy nocnej przytrzymała 19 osób ze świata przestępczego. Wszyscy zamiejscowi.

Z RADOMSKA.

— **Rejestracja młodocianych.** Inspektor Pracy 16 Obwodu w Piotrkowie przypomina, że według ustawy z dn. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych (Dz. U, R. P. Nr. 65 24 poz. 636) i par. 8-go Rozp. Ministra Pr. i Op. Społ. w porozumieniu z Ministrem Wyz. Relig. i O. P. z dn. 31.XII-1924. (Dz. U. R. P. Nr. 4) 25 poz. 40) o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych—pracodawcy zatrudniający młodocianych w wieku do ukończonych lat 18-tu w zakładach pracy: przemysłowych, rzemieślniczych, w handlu, komunikacji, przewozie oraz innych zakładach pracy choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady są własnością prywatną, państwową czy też samorządową, obowiązani są w ciągu miesiąca stycznia każdego roku przesłać właściwemu Inspektorowi Pracy wykaz wspomnianych wyżej młodocianych według obowiązującego wzoru.

Winni niedokonania obowiązku nadesłania wykazu młodocianych ulegną karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 złotych.

— **Wielka zabawa L. O. P. P. i P. C. K.** W dniu 9 lutego b. r. o godz. 20-ej, odbędzie się staraniem miejscowego oddziału L. O. P. P. i P. C. K. Wielka zabawa w salach Ratusza.

Połączone zarządy dokładają wiele starań, by zabawa miała zapewnione powodzenie, Już od tygodnia są przygotowane nadzwyczaj efektowne dekoracje, jakich, jak nas informują, Radomsko dotychczas nie widziało. Zatem w dniu 9 lutego spotykamy się wszyscy na zabawie w salach Ratusza.

— **Złoty zegarek i srebrne łyżki łupem złodzieja.** P. Stanisławie Kapicowej (Przedborska 28), niewykryty narazie złodziej skradł z mieszkania podczas jej nieobecności złoty zegarek, 8 szt. srebnych łyżek stołowych i 15 zł. gotówki.

Policja wszczęła dochodzenie.

— **Wykorzystał okazję.** Mieszkaniec wsi Dmenin, Piotr Pluciński, pozostawił konia z wozem na ul. P. O. W. zaś sam poszedł poczynić zakupy w sklepie. Gdy powrócił skonstatował brak lejcy od konia, które skradł nieznany złodziej, wykorzystując nieobecność Plucińskiego przy wozie. Wartość skradzionych lejcy ocenia poszkodowany na sumę 25 zł.

— **6 miesięcy więzienia.** Wiktorja Kapicówna ze wsi Chmielarze-Krasickie, gm. Wancerzów, zostały skazana przez sąd grodzki w Radomsku na 6 miesięcy więzienia, za kradzież pięciu kawałków towaru łokciowego. Wykonanie wyroku sąd zawiesił na przeciąg 4 lat.

— **Przyłapany na kradzieży drzewa z tartaku.** Franciszek Gniatkowski (ul. Miłaczki 13) został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży drzewa z tartaku p. Rysca.

Policja spisała doniesienie karne.

72

dla użycia mineralnych kąpieli przyjechała do Wrocławia, anielska jej piękność, silne na mnie sprawiła wrażenie.

Domyślam reszty, pomiłowałeś.

Mógłżebym poglądając na Anioła zostać nieczułym mając przed sobą wzór dobroci i cnót, mogłem obojętnym na nie pozostać? zapoznałem się też, i moja miłość z dniem każdym wzrastała.

Na twojem miejscu Graffie bytbym ją wyznał pannie i matce, poprosił o wzajemność i rękę... i gdy o czem nie wątpię byłbyś przyjęty, bo twój majątek, statek i znaczenie mówłiy za tobą, teraz nie biadałbyć będąc szczęśliwym.

To też chciałem uczynić, lecz los zawistny przeszkodził, rozkaz ojca zmusił do wyjazdu aż do Bawarji, zanim przecież odjechałem poszedłem do niej, oznaczyłem schadzkę wieczorem, w ogrodzie domu w którym mieszkała.

Ha! widać z tego że ci obojętną nie była.

Zapomniałem ci dodać, że od dni kilku wyznałem moją miłość i słodkie zapewnienie wzajemności z jej ust usłyszałem...

Czemuż przecie nie udałeś się do matki?...

Nie mogłem, wtrzymywały domowe przeszkody. Ojciec ułożył moje małżeństwo z bogatą dziedziczką z Falzu.. bałem się go rozgniewać wchodząc w inne związki.

Chciałeś tedy pogodzić miłostki z małżeństwem jak zowiecie konwencyjnem, rzecz grzeszna.

Zachmurzył nieco czoło młodzian. Występnym byłem. lecz Bóg widzi, żadna zła myśl niepowstała w sercu, moje kochanie było czyste, jak Niebo które świeci nad nami.

Jednakże schadzka o wieczorze.

Była niewinną, przysięgliśmy sobie nawzajem, że jedno drugiemu na wieki zostanie wiernym i na pamiątkę przysięgi złamany pierścień rozdzieliliśmy między sobą. Moją część dotąd noszę.

Sięgnął za nadrze i rzeczywiście pokazał towarzyszowi pół pół złotej obrączki zawieszonej na jedwabnym sznurku.

Rotmistrz mówił z przekąsem:

Jednakże przysięgą nie wstrzymała panny aby komu innemu nieoddała ręki.

Zachmurzył się młodzieniec, jest w tem coś czego nie mogę zrozumieć. Ona tak dobra, tyle kochająca aby mogła zdradzić.

Zwyczajnie kobieta.

Ale kobieta świętsza od innych a raczej wzór najlepszych i miłowała mnie tyle, ćwierć mojego majątku oddam doszedłszy prawdy.

Do akt Nr. Km. 1312-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 stycznia 1935 roku, od godziny 11 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości, w lokalu Wacława Orła, w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 46, a mianowicie: urządzenia składu aptecznego i różnych towarów aptecznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 734, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 5 stycznia 1935 r.

Do akt Nr. Km. 1497/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1 lutego 1935 roku, od godz. 10 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Franciszka Piątkowskiego w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 8, a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 9 stycznia 1935 r.

Komornik **Józef Kossek.**

Za podbijanie cen pomarańczy — 5 lat więzienia. Mimo ustalenia przez władze zniżonych cen na pomarańcze, które winny być sprzedawane, na żądanie kupującego, na wagę, lichwa pomarańczowa uprawiana jest w dalszym ciągu.

W związku z tem obostzono nadzór nad handlem pomarańczami. Urzędy celne czy to w Gdyni, czy też w kraju biorą zobowiązania od hurtowników, że pomarańcze, kupowane przez nich, sprzedawane będą po zł. 1.30 za 1 kg. w detalu. Tę samą deklarację powinni składać hurtownikom detaliści.

Ale decydujący cios lichwie pomarańczowej zada zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które postanawia, iż winni przekraczania cen pomarańcz pociągani będą do odpowiedzialności karno-sądowej z art. 268 k.k.

Artykuł ten zabrania wyzyskiwania położenia danej osoby i zawierania z nią umowy, nakładającej na nią obowiązek świadczenia majątkowego, oczywiście nie współmiernego ze świadczeniem wzajemnem. Winny takiego czynu podlega karze więzienia do lat 5.

Równocześnie władze administracyjne będą umieszczały na czarnej liście kupców, którzy będą uciekali się do nieuczciwych praktyk, co w konsekwencji swowoduje w y e l i m i n o w a n i e ich wogóle zupełnie z handlu tej branży.

Publiczność powinna pomagać władzom w walce z lichwiarzami.

Zamiast przegranej—50 złotych.

Niektórzy gracze nie zrozumieli jeszcze, jak dalece dodatniem dla nich jest wprowadzenie wygranych 50 złotowych.

Poza listami, jakie w tej sprawie otrzymuje Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej, dowodem powyższego jest pismo, które w zeszłym tygodniu pewien gracz wystosował do jednego z pism codziennych; obszerna odpowiedź udzielona przez to samo czasopismo, wyjaśnia sedno sprawy, nie od rzeczy jednak będzie uwypuklić dodatnie strony 50 złotowych wygranych w sposób bardziej poglądowy, widoczny.

Jeżeli porównamy ilość i wartość wygranych 30-tej i 31-ej Loterji, to widzimy, że:

	Wygrana	30-a Loterja	31-a Loterja
	1.000.000	1	1
	250.000	1	—
	150 000	1	—
	100.000	1	4
	50.000	4	9
	20.000	10	10
	15.000	25	—
	10.000	50	80
	5 000	100	120
	2.000	500	500
	1.000	1000	1000
	200	46116	46200
pociesz.	500	1000	1200
	2.00	400	400
		49209	49524
pocieszenia po 50 zł.		—	18515
		49.209	68.039

Z powyższej tabelki wynika, że gracz, który za los do IV-ej klasy 31-ej Loterji płaci tę samą kwotę, jaką płacił w 30-ej Loterji, ma jednak wygranych, nie licząc wygranych 50 złotowych, więcej, niż w 30 ej Loterji.

Przyczyniło się do tego nietylko rozbicie wygranych wyższych od 100.000 zł. na wygrane po 100.000 zł., lecz także podniesienie pewnych wygranych od 200 zł. wgórę.

Niezależnie od tego w 31-ej Loterji jest 18 515 wygranych po 50 złotych.

Czy te 50 zł. są wygranemi, czy też nie?

Gracz, który rozumuje, że skoro za ćwiartkę do wszystkich czterech klas zapłacił 40 zł., zaś w ostatniej klasie wygrał 10 zł., to w sumie stracił 30 zł. jest w najzupełniejszym błędzie.

Te właśnie 18.515 losów miało być przegranych zupełnie, a wygrało cenę losu do 1-ej klasy następnej Loterji

Może właśnie na ten los zakupiony za te 10 zł. padnie w 1 ej klasie następnej Loterji wygrana 100 000 zł.

Czy taki gracz który na ćwiartkę dostanie 20.000 zł., także powie, że w przeszłej loterji przegrał? Napewno nie.

Niechże więc gracze pamiętają o tem i wyrzekaniem nie psują swoich szans.

Ważne dla podatników.

Izba Skarbowa wydała następujące obwieszczenie w sprawie podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1934 i podatku dochodowego na rok podatkowy 1935.

Obowiązek składania zeznań.

Zeznanie dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu składa się:

1) co do każdego oddzielnego zakładu lub przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego do kategorji I i II przedsiębiorstw handlowych;

2) co do każdego oddzielnego zakładu lub przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych;

3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego do kategorji I, IIa i IIb zajęć przemysłowych;

4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego;

5) co do wszystkich innych przedsiębiorstw, bez względu na posiadaną kategorję świadectwa przemysłowego, jeśli prowadzą księgi handlowe lub też są obowiązane do prowadzenia ksiąg na podstawie obowiązujących przepisów.

Zeznanie dla wymiaru podatku dochodowego obowiązane są złożyć: osoby fizyczne oraz spadki wakujące, których dochód płynie:

a) z nieruchomości gruntowej, przekraczającej 100 ha,

b) z domów mieszkalnych, składających się więcej niż z 20 izb,

c) z przedsiębiorstw i zajęć, wymienionych w § 45,

d) osoby prawne oraz osoby fizyczne, prowadzące księgi handlowe lub gospodarcze bez względu na wysokość osiąganego dochodu lub poniesionych strat.

Zeznania dla wymiaru podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, składają tylko te osoby, które otrzymały uposażenia, emerytury i wynagrodzenia od dwóch lub więcej służbodawców w wysokości przekraczającej łącznie 2 500 zł. rocznie.

Inni płatnicy, niewymienieni wyżej, mają również prawo składania zeznań o obrocie i o dochodzie.

Terminy i sposób składania zeznań.

Termin do składania zeznań do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934 i zeznań do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1935 upływa:

a) dla osób fizycznych i spadków wakujących — z dniem 1 marca 1935 roku;

b) dla osób prawnych — z dniem 1 czerwca 1935 r. z wyjątkiem osób prawnych, wymienionych w art. 33 ustawy o podatku dochodowym, które składają zeznania w terminach w tym artykule przewidzianych.

Formularze zeznań wydają bezpłatnie właściwe władze podatkowe.

Wypełnione formularze zeznań należy składać właściwym władzom podatkowym I instancji lub przesyłać należ cie opłaconym listem poleconym bezpośrednio pod adresem tych władz.

Właściwość miejscowa.

Właściwość miejscowa dla wymiaru podatku od obrotu i składania zeznań o obrocie określa się według miejsca w którem znajdują się zakłady handlowe i przemysłowe, albo w którem wykonywa się przedsiębiorstwa na zysk obliczone osobiste zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe.

Za miejsce wykonywania samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego, osobistego zajęcia przemysłowego i skupu zawodowego uważa się miejsce zamieszkania osoby, wykonującej zajęcia lub handel.

Za miejsce wykonania samoistnych robót i dostaw, prowadzonych w kilku okręgach, uważa się miejsce, w którem zawarto umowę.

Właściwość miejscowa dla wymiaru podatku dochodowego i składania zeznań o dochodzie określa się według miejsca, w którem płatnik w dniu 15 grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy, miał siedzibę lub miejsce zamieszkania, albo (w braku miejsca zamieszkania)—miejsce pobytu.

Dla osób prawnych właściwość miejscową określa art. 12 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 39 poz. 546).

Rygory.

Wrazie niezłożenia zeznania w terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakiemi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą karą pieniężną do 500 zł. (art. 188 ordynacji podatkowej).

Kto w zamiarze uchylenia od ustawowej powinności podatkowej siebie lub osoby zastępowanej w zeznaniu do podatku lub w załącznikach do zeznania, albo w oświadczeniu, wyjaśnieniu lub innem jakiemkolwiek podaniu albo też w odwołaniu lub w jakiemkolwiek zgłoszeniu, złożonem w związku z odwołaniem — świadomie podaje lub potwierdza nieprawdziwe okoliczności albo świadomie zataja cokolwiek gdy działanie takie lub zaniechanie przyczynia się do udaremnienia wymiaru bądź do uszczuplenia należnego podatku, podlega w myśl art. 179 ordynacji podatkowej, (o ile za czyn ten nie grozi kara surowsza w myśl kodeksu karnego), karze grzywny w wysokości od jedno do dwudziestokrotnej kwoty uszczuplonego lub narażonego na uszczuplenie podatku lub karze aresztu do sześciu miesięcy, albo obu tym karom łącznie. Wymierzenie kary nie zwalnia od obowiązku zapłacenia należnego podatku.

Zaliczki.

Niezależnie od złożenia zeznania, płatnicy obowiązani do składania zeznań bez wezwania ze strony władzy wymiarowej winni są sami obliczyć oraz wpłacić do urzędów skarbowych lub za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, a mianowicie — osoby fizyczne — do dnia 1 marca roku podatkowego, osoby prawne — do dnia 1 czerwca roku podatkowego.

Osoby, które w terminie wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są w podanych wyżej terminach uiścić połowę podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1934.

Z ŻTK. W sobotę, 19 b. m. odbędzie się dancing w ŻTK. Początek o godz. 21-szej.

Sekretarjat przyjmuje zapisy do sekcji fotograficznej i na kurs gimnastyki dla pań.

Wiadomości radjowe.

Zapaleńcy, nałogowcy i światowcy.

W wieku analizy i wprowadzenia wszystkiego do statystyki, również i radjosłuchacz nie może uniknąć klasyfikacji, Musi on należeć do jakiejś kategorji słuchaczy. A kategoryj tych jest cztery. Są więc radjosłuchacze: obojętni, radjo nałogowcy, słuchacze krajowi i „wybredni światowcy".

Grupę pierwszą stanowią radjosłuchacze obojętni—bierni. Tacy są tolerantami sympatycznymi: słuchają, ale mogą również dobrze nie słuchać. Ta grupa jest liczniejsza, a przedstawiciele jej prawie wszyscy, a mówimy już o osobach samodzielnych, mają instalacje radjowe, bo nie wypada wszak prowadzić domu bez radja.

Drugą grupę stanowią tacy, co muszą mieć radjo. To są już „nałogowcy radjowi", którzy zamiłowanie posunęli tak daleko, że nie mogą poprostu pracować, myśleć, odpoczywać, a bodaj zasypiać, jeśli nie słyszą dźwięków muzyki lub śpiewu z głośnika swego aparatu Są to najczęściej ludzie starsi, spracowani lub osoby o pewnych znowu dyspozycjach psychicznych. Dla tej grupy, jak i dla poprzedniej, program jest rzeczą obojętną Niewiele tu waży kto gra, co gra i skąd. Jeżeli grają lub śpiewają za głośno, wystarczy wtedy ściszyć aparat.

Grupę trzecią i bodaj najpoważniejszą stanowią radjosłuchacze, orjentujący się w programach, posiłkujący się niemi i tacy, co układają sobie z programów własny repertuar, wedle osobistych upodobań i potrzeb. Najliczniej reprezentują tę grupę niewiasty, od najstarszych do najmłodszych, młodzież męska, zwłaszcza w wieku szkolnym, melomani, miłośnicy żywego słowa, ludzie interesu, świat pracy, słowem — t. zw. słuchacz przeciętny. W tej grupie ludzie polegają również na programach krajowych i może dlatego najliczniej i najchętniej zasypują swoje stacje korespondencją.

Jeszcze jedną warstwę o pewnem obliczu stałości upodobań i wymagań, stanowią słuchacze, interesujący się nietylko programem stacyj krajowych, ale wybiegający daleko poza jego granice na falach swych odbiorników Są to powiedzmy żartobliwie, „badacze programów", ludzie, którzy potrafią okradać się z godzin snu, aby np. podsłuchiwać Argentynę, Sowiety lub Band-ceng. Są to najsympatyczniejsi zapaleńcy radjowi — element twórczy przez aktywność swej pozycji biernej, jako słuchaczy. Najliczniej rekrutują się ze starszej młodzieży, lub gentlemanów statecznych, zabezpieczonych na stare lata, ludzi żyjących dostatnio. Skrajnem niejako ich skrzydłem albo szczytem—są już krótkofalowcy, właściwi radjoamatorzy, eksperymentatorzy.

Z KRAJU.

Dziecko o 4 nogach.

Z Baranowicz donoszą, iż mieszkanka wsi Makasze, gm. Wolna, niejaka Nadzieja Sasim, urodziła dziecko, które posiadało 4 nogi.

Wyrok śmierci na zabójcę narzeczonej.

Onegdaj zapadł we Lwowie wyrok śmierci na 29 letniego Piotra Popowicza, za zamordowanie swej narzeczonej Józefy Jauczurówny. Werdykt sędziów przysięgłych zapadł jednomyślnie.

Wybuch granatów w fabryce porcelany.

We wtorek w fabryce porcelany Giesche w Zawodziu nastąpił wybuch gazów, nagromadzonych w piecu. Pięciu robotników doznało poważnych poparzeń i okaleczeń. Policja przy udziale inspekcji pracy prowadzi dochodzenie.

Zwyrodniali bandyci przed sądem.

Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego w Grudziądzu zasiedli czterej niebezpieczni przestępcy: 20-letni robotnik Wacław Szalak, 26 letni bezrobotny Jan Piotrowicz, 31 letni szewc Wacław Kaczorek i 21-letni Stanisław Kaczorek.

Wyżej wymienieni bandyci odpowiadali za zbrojny napad rabunkowy dokonany w końcu ub. r. na zagrodę rolnika Augusta Rietzkego w Mazankach.

Po dokonanym rabunku bandyci dopuścili się ohydnego gwałtu na 20-letniej pasierbicy rolnika Pietzkego.

Sąd skazał Piotrowicza i Wacława Kaczorka na łączną karę po 4 lata każdego, Szalaka na 3 lata, a Stanisława Kaczorka na rok więzienia.

Smiertelna walka dwu band węglokradów.

Onegdajszej nocy nastąpiło starcie dwóch band złodziejskich w dzielnicy, zwanej „Drewniana Warszawa". Podczas bójki poszły w ruch noże i rewolwery. Posypały się strzały. Rozległy się jęki i krzyki. W rezultacie bijatyki na placu zostało dwóch młodzieńców, broczących obficie krwią.

Zaalarmowana policja wezwała pogotowie, które zabrało do szpitala ciężko ranionego fińskim nożem w plecy Bronisława Kicińskiego. Druga ofiara bój-

ki, 23 letni Władysław Graczyk, zginął na miejscu od kuli rewolwerowej.

Zarządzona natychmiast obława doprowadziła do ujęcia Jana Madeja, u którego znaleziono rewolwer. Madej jest mocno podejrzany o spowodowanie śmierci Graczyka.

Smutna historja o koniu „wartości" 7.812 zł. 90 gr.

W Żninie pod Poznaniem pewien wieśniak pożyczył w roku 1924 w banku półtora miljarda marek polskich na kupno konia. Z wprowadzeniem złotych polskich przerachowano pożyczkę, której suma wyniosła 833.33 zł. Wieśniak od tej chwili, kiedy dowiedział się, że szkapa jego jest taka droga, zaczął prowadzać ją po targach, ażeby wreszcie pozbyć się takiego „królewskiego rumaka". W międzyczasie bank począł doliczać odsetki od pożyczki procenty i procenciki od procentów oraz rozmaite inne świadczenia.

Ostatecznie obciążono dłużnika sumą 7812.90 zł. Taką więc wartość przedstawiała owa nieszczęsna szkapa.

Mało tego! Z tytułu długu zlicytowano gospodarza, rujnując go doszczętnie. Konia mu jednak zostawiono.,.

Tu jednak nastąpiła nieoczekiwana katastrofa... Biedny koń bowiem tak się przejął losem swego gospodarza, że jego twarde końskie serce pękło i koń zdechł...

Zaiste niecodzienna historja, a jakże częsta.

ZE SWIATA.

Polityczne zdarzenia na znaczkach poczt.

Jak w wielu wypadkach, tak również i podczas rewolucji hiszpańskiej, która spowodowała abdykację króla Alfonsa XIII, zdarzenia polityczne ujawniły się w filatelistyce. Po abdykacji króla rząd republikański wydał nowe znaczki z portretami przywódców rewolucji. Jeden ze znaczków nosił portret twórcy partji socjalistycznej Pawła Inglesias. Zanim jednak znaczek ten wypuszczono na rynek, partja socjalistyczna została wyparta przez inne kierunki polityczne z rządu tak, że nie było już powodu reklamowania jej założyciela na znaczkach. Sprawa skończyła się w ten sposób, że postanowiono tych znaczków wogóle nie rozsprzedawać.

Oryginalna wymiana ludności

między Bułgarją a Turcją.

Ostatnio zawarta została oryginalna umowa pomiędzy dwoma miasteczkami, z których jedno leży w Bułgarji, a drugie w Turcji.

Mianowicie miasteczko Karafoti leżące w Turcji wschodniej, zamieszkałe jest wyłącznie przez Bułgarów, natomiast miasteczko Kesieuren w Bułgarji zamieszkałe jest wyłącznie przez Turków. Przedstawiciele tych dwóch miasteczek postanowili przesiedlić wzajemnie ludność, tak, że Turcy przeniosą się do Turcji i osiedlą w Karafoti, a dotychczasowi jego mieszkańcy Bułgarzy przeniosą się do opuszczonego przez Turków Kesieuren.

Obydwa rządy wyraziły zgodę na tę zamianę ludności.

Okropna noc.

Niesamowitą przygodę przeżyła żona jednego z białych osadników Mankina, pełniącego równocześnie obowiązki urzędnika gminnego w Bankipur (Indje). Musiał on oddalić się na 5 dni z domu, w którym pozostawił żonę z rocznem niemowlęciem. W nocy wybuchła burza. Wicher wybił w oknach szyby i zgasił lampę. Kiedy pani Mankin wstała z łóżka, ażeby zasłonić okna i zaświecić lampę, usłyszała i ujrzała okularnika. Nie mogła wezwać pomocy, gdyż nikogo nie było w domu. W obawie przed podrażnieniem okularnika, który mógł rzucić się na dziecko, przerażona kobieta zachowywała się spokojnie. Usiadła ostrożnie na rogu łóżka i pogrążona całkowicie w ciemnościach, nadsłuchiwała bacznie, czy wąż nie rusza się. Wytrwała tak przez 5 godzin.

Kiedy rankiem weszła do sypialni służąca, ujrzała na łóżku okularnika, leżącego niemal przy twarzy dziecka. — Dzielna dziewczyna, Hinduska z pochodzenia, znająca sposoby walki z jadowitym gadem, chwyciła węża zdecydowanym ruchem ręki u nasady głowy i wyrzuciła za okno.

Panią Mankin przewieziono do szpitala. Straszliwa noc zniszczyła zupełnie jej nerwy.

Karzeł żąda odszkodowania za to, że urósł.

Sąd w Amsterdamie ma niezwykle trudną sprawę do rozpatrzenia. Karzeł Pieter Moer, popisujący się w cyrkach, zachorował na grypę i wezwał lekarza. Ten zajął się tak szczerze swym pacjentem i tak skuteczne dawał mu lekarstwa, że Pieter nietylko wyzdrowiał, ale także znacznie podrósł i rozrósł się tak, że po roku rekonwalescencji osiągnął niemal wzrost normalnego mężczyzny.

Rozpacz b. liliputa jest zrozumiała, gdyż stracił posadę w cyrku. Z rozpaczy wniósł skargę przeciw swemu dobroczyńcy lekarzowi o odszkodowanie z powodu podawania mu lekarstw, wpływających dodatnio na wzrost!

Haczyki na ryby

jako broń przeciw złodziejom kieszonkowym.

Pewien londyński kryminolog wpadł na skuteczny pomysł zwalczania plagi złodziei kieszonkowych.

Pewnego dnia wybrał się do banku, zaopatrując wszystkie kieszenie marynarki w ostre haczyki do wędek. Ostentacyjnie ustawił się w ogonku i wpłacił do kasy bankowej drobną sumę, kładąc większą ilość banknotów do kieszeni.

W tej chwili rozległ się przerażający krzyk. Obserwujący go złodziej włożył rękę do jego kieszeni i chcąc wyciągnąć pieniądze „złowił się" na zdradzieckie haczyki.

RADJO.

WARSZAWA 19 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert ork. Karasińskiego i Kataszka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Utwory na orkiestry mandolinowe i banjo (płyty) 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach, 16.30 Teatr Wyobraźni. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wesele Małgorzatki". 17.00 Koncert z Krakowa. 17.50 „Rośliny pokojowe w zimie", odczyt. 18.00 Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagran. z Wilna. 18.10 Zycie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.15 Recital z Krakowa. 18.45 Reportaż. 19.00 Pieśni w wyk. Z. Temnickiej. 19.20 „Suwałki", odczyt 19.30 Reportaż z Poznania. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyczna mozaika karnawałowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Stan. Moniuszko; Sonety Krymskie. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Komunikat w języku franc. dla uczestników międzynar. raidu samochodowego do Monte Carlo. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotn 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Muzyka taneczna z płyt. 24.00 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

10)

— Muszą być trzy pokoje, proszę pamiętać — dodała Meta przez ostrożność, a zauważywszy przelotną chmurkę na obliczu faktora, jęła się go rozpytywać, z czego wynikła wiadomość, że „wspaniały hotel" nie posiadał jak tylko dwa gościnne pokoje — a następnie, że wątpliwem było, czy jeden z nich nie jest obecnie zajęty.

— A ile minut — czy godzin — potrzeba, aby tam dojechać?

Zgóry wiedziała, że będzie to „nie bardzo" daleko, wolała więc ściślej sformułować pytanie.

— Około godziny — usłyszała w odpowiedzi.

— Więc pojedziesz pan naprzód i przyszlesz po nas konie.

Zamyśliła się, mówiąc to, bo instynktownie zamiast jednej godziny porachowała ich dwie. To znaczyło drugą taką podróż jak wczorajsza, z nader wątpliwą perspektywą nader wątpliwych pokoi — zaczynała oceniać przymiotniki Simche Blausteina — u celu. Był to problemat zawilszy na oko, niż zarządzenie „luncheon'u".

— W żadnym razie nie możemy spędzić tu drugiej nocy...

Przerwała, słysząc jakiś hałas za oknami i w tej chwili wydało jej się, jakby na drogę coś runęło. Mała dolinka rozbrzmiała silnem trzaśnięciem bata i piorunującym tętentem kopyt końskich, zaś istne wodotryski błotne rozprysnęły się aż po szyby.

Meta podbiegła do okna w samą porę, aby ujrzeć czwórkę ognistych rumaków, prawdopodobnie kasztanów, o ile z pod obłocenia można było zmiarkować, zatrzymującycą się przed gankiem, wstrzymanych przez stangreta, błyszczącego dwoma rzędami srebrnych guzików. Jedynym podróżnym w obszernej karecie był jegomość okryty futrami, z dużym srebrnym wąsem.

— Herr Graf! — szepnął za nią Simche Blaustein.

— Hrabia Weliński?

Pytanie to rzuciła bez tchu.

— On sam. To są właśnie kasztany, które odemnie kupił przed miesiącem.

Meta rzuciła dokoła siebie trochę zastraszone spojrzenie. Sama wprawdzie mało co sobie robiła z konwencjonalizmu towarzyskiego, jednak mieszkanie nie zdawało jej się odpowiedniem dla przyjęcia pierwszego polskiego hrabiego, jakiego los wprowadził na jej drogę. A Sara Goldie opisywała go jako tak w każdym calu skończonego grand seigneur! Błysnęła jej myśl ucieczki, którą natychmiast odtrąciła jako szaloną i zresztą niewykonalną, bo w tej samej chwili drzwi się otworzyły i w białych ramach framugi stanął jeden z najsłuszniejszych, a z pewnością najwytworniejszy starzec, jakiego w życiu Meta widziała

Żal było, zapewne, że nie przybył w narodowym stroju; a w ręku trzymał tylko bronzowy kapelusz; a jednak tak, jak stał, z czarnemi oczyma, gęstemi siwemi brwiami i gęstemi srebrnemi wąsami, zwieszającemi się mu po obu stronach ust, tak prawie pionowo, jak kły u morskiego lwa — tak jak stał, promieniejący uśmiechem i ogólnym pozorem sprężystości i dobrego humoru — zdawał się prawie zbyt wykwintnym do codziennego, zwyczajnego życia.

Zaledwo Meta spojrzała w twarz niespodziewanemu gościowi, opuściła ją chęć do ucieczki. Wprawdzie ukłon jego u progu, z kapeluszem w ręku, tak prawie był dworski, jak francuskiego tancmistrza, lecz gdy spotkała spojrzenie jego czarnych oczu i ujrzała uśmiech pod zwisającym wąsem, odczuła pewność, że ten lew nie myśli... ugryźć.

— Mademoiselle, sans doute?

— Tak, jestem miss Hampton — bąknęła Meta, ze stopniowo powracającym spokojem. — Miss Goldie mówiła panu o nas, wiem o tem.

— Mówiła o was? Moja pani! od stycznia nie mówimy o nikim, tylko o was. Jak wdzięczni państwu jesteśmy, żeście przyjechali ożywić naszą pustkę! Moja żona dni liczy do chwili, gdy pozna „Madame votre mere", a ja z niecierpliwością wyglądałem „Monsieur votre pere", który musi grywać w taroka, albo przynajmniej w whista. A co do Haliny, dziewczyna nam blednie i schnie z tęsknoty za towarzystwem pani, Mademoiselle.

— Za mną? — rzekła Meta, nieco oszołomiona. — Ależ mnie nie zna...

— Nie zna? o, zna. Czyż nasza łaskawa przyjaciółka, Miss Goldie, nie pisywała do nas? Zapewniam panią, że wiemy doskonale, jak miłych sąsiadów los zsyła nam — i jak uroczych.

Sposób, w jaki siwą głowę skłonił przed Metą, tchnął przedewszystkiem urokiem staroświeckiej salonowości.

— I przybył pan dowiedzieć się o nas? — zapytała z lekkim rumieńcem mimowolnej radości. — Chce się pan dowiedzieć, jak się nam podróż udała?

— Przybyłem prosić państwa o spakowanie manatek i zaszczycenie mego domu swoją obecnością.

— Co to znaczy?

— Tylko to, że nie miałbym iskry poczucia chrześcijańskiego, gdybym ścierpiał, żebyście państwo drugą noc spędzili w tych pustych pokojach. I tej jednej nie bylibyście tu nocowali, gdyby ten łotr Blaustein (tu spojrzał ostro na żyda skulonego w najdalszym kąciku) nie był przedemną zataił waszego przyjazdu. Droga do nas bardzo niedaleka; jeżeli nie macie państwo dużo do pakowania, możemy przybyć jeszcze w porę na obiad.

Meta spojrzała prawie bezradnie.

— Ależ to niemożliwe. Jest nas pół tuzina.

— Szkoda, że nie cały tuzin — ale cóż robić? i z tem sobie poradzimy. Więc pani łaskawa, proszę mi nie wziąć za złe uwagi, że konie moje nie lubią długo stać — odrobinę są niesforne.

— Muszę... muszę zapytać rodziców.. nie wiem doprawdy... — plątała się Meta, rozdarta między perspektywą cudownego rozwiązania sytuacji na pozór bez wyjścia, a szacunkiem dla „konwenansów". Pokazało się, że w pewnych razach władza rodzicielska, do której się można odwołać, bywa przecie nieocenioną

Starcie między polską gościnnością a angielskiemi skrupułami nie trwało długo, tembardziej że tryumf pierwszej ułatwiło po razy kilka powtórzone zapewnienie, że właściwie Hamptonowie dobrodziejstwo swym przyjazdem wyświadczą... Nie odpowiadało to może konwenansom, lecz nie mogło być dwóch zdań co do dogodności takiego obrotu sprawy.

W dziesięć minut rzecz omówiono, a w dwadzieścia zebrano manatki najpotrzebniejsze. Zanim rodzina trzeźwo zdołała pojąć istotę tego, co się z nią stało, siedziała już w wygodnej karecie, unoszona pełnym kłusem czwórki kasztanów, porwana w bezterminową gościnę przez osobę, pół godziny temu najzupełniej nieznaną.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.